

Kamil Frejlich

Grzechy seksualne w świetle kwestii i dyskursów Adama Gdaczusza

Przegląd Historyczny 102/2, 242-255

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gdaczusza uznać można za pierwszego wybitniejszego prozaika śląskiego. W latach 1644–1688 opublikował 24 dzieła⁴, z czego większość stanowią kwestie i dyskursy. Tematyce moralności seksualnej poświęcił w całości trzy z nich⁵, a w kilku innych⁶ zawarł pojedyncze wzmianki na ten temat⁷.

Zdaniem Gdaczusza, grzechy przeciw szóstemu przykazaniu można określić ogólnym mianem nieczystości. Autor opisuje różne zachowania seksualne, które zaliczają się do tej kategorii. Pierwszym z nich jest wszeteczeństwo, zwane też nierządem i porubstwem (*scortatio seu fornicatio*), czyli „cielesne pomieszanie tych, co w stanie małżeńskim nie żyją”. Ma ono miejsce wtedy, „kiedy się młodzieńcy

s. 359–360; J. Z a r e m b a, *Polscy pisarze na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej (Adam Gdaczusz, Jerzy Bock, Jan Herbinius oraz inni pisarze Kluczborka i Byczyny)*, Katowice 1968, s. 23–46.

⁴ Pełna bibliografia: A. G d a c j u s z, op. cit., s. 111–114; część jego twórczości została wydana: ibidem, s. 125–394.

⁵ A. G d a c i u s, *Dyskurs o grzechach szóstego przykazania Bożego, jakoż to są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, nierząd etc., które Pismo zowie uczynkami ciała (Galat. 5, v. 19)*, Brzeg 1682 (dalej: DGSP); idem, *Kontynuacja albo kończenie dyskursu o grzechach szóstego przykazania Bożego, jakoż to są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, nierząd etc.*, Brzeg 1682 (dalej: KDGP); idem, *Kwestyja o poligamiję albo wielożeństwie, jeśli w Starym Testamencie patryjarchowie ś. i królowie starozakonni dobrze czynili, przygany czy pochwały godni byli, że w poligamiję żyli i oraz siła żon miewali, a jeśli i teraz pod Nowym Przymierzem między krześcijany poligamija albo wielożeństwo plac albo miejsce mieć może?*, Brzeg 1684 (dalej: KPW).

⁶ Idem, *Appendix, tj. przydatek do dyskursu o pańskim i szlacheckim albo rycerskim stanie, mianowicie co się tycze punktu piątego, w którym się zacnego i podlego stanu ludzie uczą, jako pobożność po sobie pokazywać mają pokory przestrzeganiem etc.*, Brzeg 1680 (dalej: Appendix); idem, *Dyskurs o dobrych uczynkach, w którym się jasnie i jawnie z Pisma ś. i nauczycielów dawnych i niniejszych dowodzi, że każdy prawdziwy krześcijanin, jakiegokolwiek narodu i stanu, bądź zacnego, bądź podlego, pragnie li być zbawion, w Krystusa wierzyć i dobre uczynki czynić powinien*, Oleśnica 1687 (dalej: DDU); idem, *Dyskurs o pijaństwie, w którym się z Bibliję ś. i z doktorów kościelnych, ba, i z pisem świeckich pokazuje, że opilstwo sprośnym, haniebnym, na ciele i duszy wielce szkodliwym grzechem jest*, Brzeg 1681 (dalej: DP); idem, *Dyskursu o pijaństwie kontynuacja albo kończenie*, Brzeg 1681 (dalej: DPK); idem, *Kwestyja o pojedynkach, jeśli kto kogo na pojedynek wyzwąć, a wyzwany bez obrazy sumnienia nań stawić się może, i jeśli na pojedyнку zamordowany, przebitý albo przestrzelony, tak że zaraz na placu umiera, wiecznie ginie?*, Brzeg 1674 (dalej: KP); idem, *Kwestyja o zmartwychwstaniu, jeśli nie tylko krześcijanie po dziś dzień wierzą zmartwychwstanie, ale jeśli je też kiedyś niektórzy starzy (dawni) poganie wierzyli?*, Brzeg 1683 (dalej: KZ); idem, *O pańskim i szlacheckim albo rycerskim stanie dyskurs, po którym w osobliwym szkrypcie nastąpi kwestyjej o pojedynkach, jeśli kto kogo na pojedynek wyzwąć, a wyzwany bez obrazy sumnienia nań stawić się może etc. continuatio albo konanie*, Brzeg 1680 (dalej: PSRD).

⁷ Ogólne opracowania tego zagadnienia: A. K u c z y ń s k a, *Problematyka obyczajowa w pismach Adama Gdaczusza — autora śląskiego z XVII w.*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2 (1981), s. 153–166; J. P a r t y k a, „Niewstyd, sprośność i rozpusta”, czyli krytyka „wszeteczeństwa” w tekstach staropolskich moralistów, [w:] *Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej*, red. R. K r z y w y, Warszawa 2008, s. 190–196; M. P i ę t a, op. cit., s. 31–41.

i panny, wdowcowie i wdowy w stanie swoim cnotliwie i wstydliwie nie sprawują, kiedy bezzeniec z osobą niemężatą nierząd płodzi”⁸.

Z cudzołóstwem natomiast mamy do czynienia, gdy „osoby te, co się w stan małżeński porządnie udały, ten ślub, który z sobą uczyniły, łamią, węzeł małżeństwa lekkomyślnie rozrywają, a z inszymi cudzymi zakazanymi osobami nieczystości pa-trzą”. Autor wyróżnia dwa rodzaje tego grzechu: *simplex* („kiedy osoba bezżeńska z bliźniego swego żoną sprawę ma”) oraz *duplex* („kiedy mąż albo osoba poślubiona z bliźniego swego oblubienicą albo małżonką wszetecznie obcuje”)⁹.

Cudzołóstwo jest tak ciężkim występkiem, że zwierzęta ze wstrętem się go wystrzegają: „wybaczyć możecie, że i bezrozumne kreatury cudzołóstwa nienawidzą. A czemuż to ludzie krześcijańscy, którzy dobrze wiedzą, że Bog cudzołóstwa pod utratą dusznego zbawienia zakazał, tego nie czynią?”¹⁰ Autor sugeruje w ten sposób, że ludzie dopuszczający się cudzołóstwa są gorsi od zwierząt, które mimo braku rozumu instynktownie wiedzą, że jest to zachowanie godne najwyższej pogardy.

Dalej scharakteryzowane zostało *stuprum*, czyli sytuacja, „kiedy kto pan-nę cnotliwą albo wdowę uczciwą zgwałci, albo gwałtem ją cnoty pozbawi”. Pokrewnym grzechem jest *raptus*, „kiedy kto pannę, wdowę albo jaką inną białą głowę gwałtem uwiedzie i z nią niecnotę płodzi”. Czyn ten Gdacjusz nazywa również *stuprum violentum*, „zwałceniem albo nierządem gwałtownym” i twierdzi, że powinien on być karany śmiercią¹¹.

Gdacjusz omawia także kazirodztwo. Z przytoczonych przez niego przykładów wynika, że można za nie uznać stosunek z córką, synową, siostrą, macochą, kochanką ojca oraz bratową. Również tego grzechu zwierzęta się wystrzegają, a kazirodcy są od nich gorsi¹².

⁸ *DGSP*, s. 9–10.

⁹ *Ibidem*, s. 9, 14.

¹⁰ *Ibidem*, s. 14–15; na temat cudzołóstwa vide: B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów* (Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy–Prawników 2), wyd. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 47; idem, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej* (Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy–Prawników 1), Warszawa 1953, s. 205–208; A. Karpiniński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 351, 352–356; J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, zło-czyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Kraków 1986, s. 151–153; Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, passim; idem, *Miłość*, passim; idem, *Z dziejów*, passim; A. Kuczyńska, op. cit., s. 159; J. Tazbir, *Dewiacje obyczajowe*, [w:] *Prace wybrane*, t. IV: *Studia nad kulturą staropolską* (Klasyki Współczesnej Polskiej Myśli Humanistycznej), Kraków 2001, s. 251–274.

¹¹ *DGSP*, s. 10, 15; *KDGSP*, s. 34; kary za gwałt: B. Groicki, *Artykuły*, s. 14–15, 153–154; J. Kracik, M. Rożek, op. cit., s. 154–155.

¹² *Appendix*, s. 13; *DGSP*, s. 15; *DP*, s. 24, 30; *DPK*, s. 6, 19; B. Groicki, *Artykuły*, s. 153; Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 310–313; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 281; idem, *Z dziejów*, s. 328–330; J. Tazbir, *Dewiacje*, passim.

Kolejnym rozważanym zagadnieniem jest „konkubinat albo nałożnictwo, kiedy kto, bądź bezzeniec, bądź mężaty konkubinę (nałożnicę) albo jaką inszą tajemną nawet i jawną fraucymerkę miewa i z nią wszetecznie mieszka”. Jest to grzech cięższy niż nierząd i cudzołóstwo, choć żyjące w nim osoby często w ogóle nie postrzegają go jako złamania zasad religijnych. Konkubenci, niezależnie od stanu, nie są prawdziwymi chrześcijanami i dziećmi Bożymi, wobec czego księża nie powinni ich dopuszczać do sakramentów. Żyją oni w stanie grzechu śmiertelnego, znajdują się pod władzą szatana i są przeklęci przez Boga. Nałożnictwo jest zakazane nie tylko przez religię, lecz także przez prawo świeckie¹³.

Konkubenci argumentują, że starotestamentowi patriarchowie i królowie mieli wiele żon i nałożnic. Jednak — twierdzi Gdacjusz — Bóg im na to zezwalał. Chrystus jednak zmienił ten stan rzeczy, stwierdzając, że „dwoje mąż i żona jednym ciałem być mają” — jest to „pierwsza małżeńskiego stanu ustawa”; tym samym Jezus zakazał wielożeństwa. Patriarchowie nie grzeszyli żyjąc w poligamii, gdyż zapewne Bóg poprzez objawienie upewnił ich, że mogą to robić. W przeciwnym razie by tak nie czynili. Na dodatek prorocy nie potępiali ich zachowania, a gdyby było ono grzechem, niechybnie by je gromili¹⁴. Teologowie różnie wyjaśniają problem braku kary Bożej za wielożeństwo starotestamentowych patriarchów i królów. Niektórzy twierdzą, że Bóg z pewnych, niejasnych przyczyn, pozwalał na poligamię do czasów Chrystusa. Inni natomiast uważają, że był to zawsze naganny czyn, ale Pan odpuszczał go tym, którzy pokutowali. Część z nich podkreśla, że nie można powoływać się na przykłady patriarchów, gdyż niekoniecznie zawsze dobrze czynili, ich pobożność nie była bowiem doskonała¹⁵.

Wielożeństwo to problem częsty — poligamistów „nie trzeba (...) daleko z latnią i świecą zapaloną szukać”. Powinni oni liczyć się z surowymi konsekwencjami: kto żyje w wielożeństwie, ma być skazany przez władzę świecką na karę śmierci¹⁶.

W opinii Gdacjusza istnieją dwa rodzaje poligamii (a właściwie poligynii): „wielożeństwo wspólne, nagany godne”, kiedy mąż ma jednocześnie więcej niż jedną żonę, oraz „wielożeństwo następujące, chwalebne”, gdy mąż wstępuje w kolejny związek małżeński po śmierci żony. *Poligamia successiva* nie jest grzechem¹⁷. Warto zauważyć, że autor nie zaleca ponownego ślubu kobietom. Nie dostrzega również poliandrii, której istnienia dowodzą inne źródła¹⁸.

¹³ DGSP, s. 17; PSRD, s. N iii r.–b.p.

¹⁴ Gdacjusz stwierdza jednak, że Dawid był potępiany przez proroka Natana, spotkały go również kary Boże: PSRD, s. O r.

¹⁵ DGSP, s. 19–21; KPW, s. 3–7, 15.

¹⁶ KPW, s. 3–4.

¹⁷ Ibidem, s. 4.

¹⁸ A. Karpínski, op. cit., s. 356–357.

Gdacjusz uważa, że poligamia jest przeciwna prawu Bożemu, które konstituuje monogamię — Pan wszak dał Adamowi tylko jedną żonę¹⁹. Sprzeciwia się ona również prawu naturalnemu oraz miejskiemu²⁰. Jedyne jednożeństwo jest sposobem na uchronienie się od wszeteczeństwa²¹.

Na koniec autor przechodzi do grzechów, które określa jako grzechy nieme, o których się „nic wiedzieć, nic widzieć i nic mówić nie ma”²². Pierwszym z nich jest *mollities*, „kiedy kto grzeszy jako Onan, który gdy wchodził do żony brata swego, tracił z siebie nasienie na ziemię, aby nie wzbudził potomstwa bratu swemu”. Za swój postępek został on przez Boga ukarany śmiercią. Autor podaje także, iż „takowych, co się tym występkiem bawią, nazywa apostoł ś. *molles*, pieszczotliwymi albo raczej psotliwymi”²³. Mamy tutaj do czynienia z pomyleniem stosunku przerywanego z masturbacją. Na fakt, że we fragmencie tym mowa jest o samogwałcie wskazuje określenie osób dopuszczających się tego grzechu mianem „psotliwych”. „Psotą męską” nazywano w staropolszczyźnie masturbację, co zresztą potwierdza sam Gdacjusz, pisząc, że „psota (...) jest cielesność sprośna jednej persony z sobą, pomazanie ciała dobrowolne nasieniem przyrodzonym”²⁴. Podobne wątpliwości co do istoty grzechu Onana miała cała ówczesna kultura chrześcijańska²⁵.

Drugim grzechem niemym jest sodomia. Autor podaje kilka jej definicji, które nie do końca się pokrywają. Według jednej z nich, „sodomija jest to haniebna nieczystość (...), przed którą aniołowie uciekają, którą dyjabli widząc oczy zawierają, którą mężczyzny z mężczyznami płodzą”²⁶, a zatem sodomia to męsko-męskie stosunki seksualne. Zgodnie z kolejną definicją sodomia to nie tylko seks męsko-męski, ale też zoofilski²⁷. Określanie tych dwóch zjawisk wspólnym pojęciem sodomii dość często występuje w źródłach nowożytnych. Godny podkreślenia jest fakt, że Gdacjusz zauważa istnienie seksu lesbijskiego²⁸ — jest to jedno z nielicznych staropolskich świadectw na ten temat.

Autor stwierdza, że Bóg i pobożni ludzie brzydzą się sodomią. Jest ona jednak szeroko praktykowana w ukryciu przez szlachtę i plebejuszy²⁹. Prawo

¹⁹ *KPW*, s. 10–11.

²⁰ *Ibidem*, s. 12–13; B. Groicki, *Artykuły*, s. 154; M. Pięta, *op. cit.*, s. 34.

²¹ *KPW*, s. 11–12.

²² *DGSP*, s. 23, 24.

²³ *Ibidem*, s. 21.

²⁴ *KDGSP*, s. 29–31.

²⁵ T. W. Laqueur, *Samotny seks. Kulturowa historia masturbacji*, red. nauk. A. Bielik-Robson, Kraków 2006, s. 103–104; masturbacja w kulturze staropolskiej: K. Frejlich, „Prehistoria onanizmu” w kulturze staropolskiej. *Masturbacja w kontekście wczesnonowożytnego systemu norm seksualnych* (w druku); Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 322–325; J. Tazbir, *Dewiacje, passim*.

²⁶ *DGSP*, s. 22; *PRSD*, s. U ii r.

²⁷ *DGSP*, s. 23.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *PSRD*, s. U ii r.

magdeburskie przewidywało za seks męsko–męski karę śmierci przez spalenie, nauka jednak zna tylko jeden staropolski przypadek praktycznego zastosowania tego przepisu³⁰.

Ostatnim z grupy grzechów niemych jest „*bestialitas*, kiedy kto z bestyją albo z bydłem jako z niewiastą albo z mężem sprawę ma”. Jest to grzech stanowczo zakazany przez Boga. Wszystkie osoby dopuszczające się kopulacji ze zwierzętami powinny zostać zabite; uśmiercić należy także zwierzę. Sodomie i bestialstwo nazywa Gdacjusz grzechami przeciw naturze³¹.

Autor podkreśla, że niektórzy nie uważają nieczystości za grzech i stąd wynika jej szerokie rozpowszechnienie³². Jest ona jednak grzechem ciężkim, stanowi bowiem przekroczenie całego dekalogu. Cudzołożnicy i wszetecznicy łamią pierwsze przykazanie, ponieważ nie kochają Boga; drugie, gdyż przez nierząd bluźnią przeciw imieniu Pańskiemu, a trzecie ze względu na niesłuchanie słowa Bożego oraz napomnień kaznodziejów. Czwarte naruszają z powodu nieprzestrzegania prawa ustalonego przez władze świeckie, a piąte poprzez dawanie pobudki do dzieciobójstwa, trucicielstwa lub zabójstwa. Szóste przykazanie łamią (poza tym, że jest to oczywiste naruszenie zakazu cudzołożenia) w ten sposób, że powodują hańbę swoich dzieci; siódme, gdyż kradną chleb potomstwu i żonom; ósme, ponieważ oni i ich dzieci mają złą opinię u innych ludzi; wreszcie dziewiąte i dziesiąte poprzez pożądanie cudzej żony i uprawianie z nią seksu. Cudzołośćwo i wszeteczeństwo to zatem „dziesięcioraki grzech”³³. Nieczystość nazywa autor również *vitium satanicum*, *vitium ethnicum* oraz *vitium in divinis prohibitum*³⁴.

Najważniejszą przyczyną grzechów seksualnych jest działalność szatana. Nakłania on ludzi do nieczystości i cieszy się kiedy żyją w grzechu. Według niektórych przekazów Panna Nieczystość jest najmłodszą z siedmiu córek diabła. Szatan nie wydał jej za męża, aby mógł z nią obcować każdy. Diabeł jest wrogiem stanu małżeńskiego, dlatego wywołuje konflikty między mężem a żoną. Jego działalność

³⁰ M. K a m l e r, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010, s. 298. Na temat homoseksualności vide: M. B o g u c k a, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 184–185; P. F i j a ł k o w s k i, *Homoseksualizm. Wykluczenie — transgresja — akceptacja* (Pytania o Kulturę), Warszawa 2009, s. 133–145, 152–155; B. G r o i c k i, *Artykuły*, s. 153; Z. K u c h o w i c z, *Człowiek*, s. 318–321; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 302–303, 305; idem, *Z dziejów*, s. 333; P. O c z k o, *Dlaczego nie chcę pisać o staropolskich samcołożnikach? Przyczynek do „archeologii” gay studies w Polsce*, „Teksty Drugie”, t. XIX, 2008, nr 5, s. 32–50; J. T a z b i r, *Dewiacje*, passim.

³¹ *DGSP*, s. 23–24; na temat zoofilii vide: B. G r o i c k i, *Artykuły*, s. 153; J. K r a c i k, M. R o ż e k, op. cit., s. 171–172; Z. K u c h o w i c z, *Człowiek*, s. 307–310; idem, *Miłość*, s. 567–568, przyp. 88; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 304–305; idem, *Z dziejów*, s. 333–334; J. T a z b i r, *Dewiacje*, passim.

³² *PSRD*, s. N iii r.; *DPK*, s. 46.

³³ *KDGSP*, s. 5–7.

³⁴ *Ibidem*, s. 32–33.

prowadzi do zdrad, a z nich wynikają kłótnie, bójk, wyzwiska, a nawet zbrodnie. W ten sposób sprzeciwia się on Bogu, który ustanowił małżeństwo³⁵.

Znane są przypadki, gdy „ten piekielny plugawiec i przeklęty nieczysty duch (...) w osobie człowieczej” obcował płciowo z ludźmi. Czasem pojawiał się jako kobieta, a pożądających go mężczyzn pożerał. Z pewnym panem „w (...) panieńskiej osobie (...) przez niemały czas nieczystość (...) płodził”³⁶.

Do ulegania grzesznym pokusom przyczynia się również „złość albo skażenie ciała naszego”, stąd też grzechy przeciw szóstemu przykazaniu nazywane są „uczynkami ciała”³⁷. Szczegółowymi przyczynami nieczystości są natomiast rozmaite „przyłudy, pobudki i waby”. Pierwszą z nich jest „*aspectus*, kiedy (...) kto nierządny tam i sam po krasnych białych głowach oczyma rzuca, chciwie i niewstydliwie na nie pogląda”. Samo pożądliwe patrzeć na kobietę jest już cudzołóstwem. Jeśli ktoś ma „oczy nieczyste”, nie może twierdzić, że jego serce jest czyste.

Szczególnego potępienia godni są ci ludzie, którzy rozglądają się za osobami płci przeciwnej w kościołach. Niektórzy mężczyźni przychodzą do świątyni wyłącznie po to, aby spoglądać na piękne panny, a kobiety — żeby obserwować przystojnych młodzieńców. Grzeszne patrzeć na niewiasty w kościele zdarza się również duchownym. Dopuszczający się takiego skandalicznego zachowania zasługują na piekło³⁸.

Kolejnym czynnikiem pobudzającym do nieczystości jest „ozdoba albo stroje”. Osoby obu płci przykładają dużą wagę do ubioru, malują się, noszą peruki oraz drogie buty. Kobiety ponadto obnażają ramiona i piersi. Biblia nazywa taką odzież „ubiorem niewiast wszetecznych”. Modny, drogi i skąpy strój bardzo silnie pobudza do nierządu; z tego względu ukuto przysłowie: „niewiasta aż nazbyt strojna / ta w nieczystość bywa hojna”. Mężatki dbają o swój wygląd nie tylko ze względu na małżonków — niekiedy robią to „kwoli inszym chłopom i galantom”³⁹.

Autor przestrzega kobiety, aby nie prowokowały mężczyzn do grzechu swoim strojem i fryzurą. Prawdziwa wartość niewiasty nie tkwi w wyglądzie zewnętrznym, ale „w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha”. Gdacjusz dodaje, że to „wstyd [czystość], nie szata zdobi”. Właściwą funkcją odzieży nie jest upiększanie, lecz zasłanianie nagości. Zakrywanie pewnych części ciała jest wymagane przez prawa natury i wolę Boga⁴⁰.

³⁵ *DGSP*, s. 41–43; *DP*, s. 14; I. K a c z m a r z y k, op. cit., s. 142–159.

³⁶ *DGSP*, s. 41–42.

³⁷ *Ibidem*, s. 43.

³⁸ *Appendix*, s. 37, 42, 61–63; *DGSP*, s. 43–45; Z. K u c h o w i c z, *Człowiek*, s. 287; idem, *Miłość*, s. 229–230, 244, 247, 343–344, 360; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 117–119; J. P a r t y k a, op. cit., s. 191.

³⁹ *Appendix*, s. 17, 30–35, 38, 42–43, 46, 48–49, 51–52; *DGSP*, s. 45–46; Z. K u c h o w i c z, *Człowiek*, s. 274–275; idem, *Miłość*, s. 221, 325–327, 334; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 227–242, 247–254; J. P a r t y k a, op. cit., s. 191–192.

⁴⁰ *DGPS*, s. 46–47, *PSRD*, s. G r.; J. P a r t y k a, op. cit., s. 192.

Kolejną okolicznością zachęcającą do grzechu jest „*congressus*, kiedy kto z białymi głowami rad schadzki miewa i z nimi się kuma”. Spotkania z kobietami autor porównuje do chodzenia po rozżarzonej węglu — mogą one sprawić, że męczyzna zapala nieczystą miłością. Unikać należy wszelkiego kontaktu fizycznego z cudzymi żonami; nie powinno się nawet siadać pomiędzy kobietami, gdyż „z szaty pochodzi mól, a z niewiasty wiele złego”⁴¹.

„Frantowskie (nierządnicze) piosnki” również zachęcają do zakazanego seksu. Autor zaleca, aby kobiety, zamiast śpiewania „świeckich łagodnozdradnych piosnek”, rozwijały swą wiarę przez intonowanie psalmów, hymnów i innych pieśni religijnych. Osoba, która je śpiewa, robi to dla Boga, a ta, która wykonuje „pieśni frantowskie” — dla diabła. Dają one impuls do łamania szóstego przykazania przez osoby śpiewające i słuchające⁴².

W wielu przypadkach do nieczystości prowadzą *colloquia*. Gdacjusz ostrzega przed rozmową z kobietami, ponieważ „wargi wszetecznic są słodkie jako miód, a gładsze niż oliwa usta jej, ale ostatnie rzeczy jej gorzkie jako piołun, a ostre jako miecz na obie strony ostry”. Gdy „bądź mężczyzny, bądź białe głowy mówią plugawie i wszetecznie, żartują nieprzystojnie, rymują szpetnie, czytają albo czytać sobie każą książki albo insze pisma sprośne, śpiewają, grają albo stroją muzyki nieuczciwe”, o złamanie szóstego przykazania nietrudno. Praktyki te demoralizują młodzież oraz cnotliwe panny. Wszyscy, którzy to robią, skończą w piekle. Zamiast słuchania wszetecznych słów, należy słuchać słowa Bożego, które zapewnia żywot wieczny. Hańbą jest przystępowanie do komunii przez osoby, które splugawiły swoje usta nieczystymi słowami i piosenkami⁴³.

Również *choreae* stanowią przyczynę grzechu. Tańczenie jako takie nie jest zakazane, jednak „rozpustne i swowolne tańce”, odbywane przez pijaną młodzież w podejrzanych miejscach, stanowią duże niebezpieczeństwo. Młodzi ludzie powinni się od nich powstrzymywać, niejedna panna przyplaciła bowiem przechadzki i potańcówki utratą cnoty. Można jednak pozwolić młodzieży na „uczciwy taniec”, który uczy cnót i obyczajów oraz zapoznaje młodzieńców z odpowiednim sposobem odnoszenia się do panien. W jego trakcie cnotliwe matrony i mężczyźni powinni baczyć, czy wszystko odbywa się skromnie. Taniec zabroniony jest bezwzględnie ludziom starszym oraz duchownym⁴⁴.

Oczywistym znakiem nierządu są „obłapianie i całowanie” się z cudzymi kobietami. Autor ostrzega przed wszelkimi kontaktami z mężatkami: „z mężatką zgo-

⁴¹ DGSP, s. 48–49; Z. Kuchowicz, *Miłość*, s. 335.

⁴² DDU, s. 26; DGSP, s. 47; PSRD, s. K ii r.; Z. Kuchowicz, *Miłość*, s. 323, 355–357, 362–363; J. Partyka, op. cit., s. 190.

⁴³ DDU, s. 26–27; DGSP, s. 49; DPK, s. 16; PSRD, s. K v.–L r., b.p.; Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 329; idem, *Miłość*, s. 323–324, 342, 421, 425, 496; J. Partyka, op. cit., s. 190–191, 194.

⁴⁴ DGSP, s. 50–51; PSRD, s. T ii r.–T iii v.; Z. Kuchowicz, *Miłość*, s. 332, 355, 361; A. Kuczyńska, op. cit., s. 161; J. Partyka, op. cit., s. 191–192.

ła nie zasiadaj (nie całuj, nie obłapiaj się z nią) ani się z nią składaj na wino, aby się snadź do niej nie skłoniło serce twoje, a duch twój przyszedłby na zginienie”⁴⁵.

Za najbliższą drogę do wszeteczeństwa uznaje Gdacjusz chodzenie w podejrzanym i zakazanym miejscu oraz do domów publicznych. Zdaniem autora zamtuzy powinny być zamykane przez chrześcijańskie władze. Faktycznie walczone jedynie z pokątną prostytutką, w większych miastach istniały bowiem, prowadzone przez kata, legalne „domy nierządne”, traktowane jako zło konieczne⁴⁶.

Również picie alkoholu pobudza człowieka do seksu, stąd pochodzi przysłowie „dobrzy pijacy są wielcy cudzołężnicy (wszetecznicy)”. Opilstwo jest „nierządu żagwią, utratą wstydu i czystości”. Stanowi ono poważny problem, oddając mu się bowiem zarówno świeccy, jak duchowni; niewiele jest na świecie osób, które by się nie upijały. Autor uważa, że jest to najważniejsza przyczyna szerokiego rozpowszechnienia nieczystości w świecie. Powinno się zatem prawnie zakazać pijaństwa. Osoby nietrzeźwe mówią plugawie i opowiadają nieprzyzwoite żarty, są też bardzo podatne na nieczystość. Lot, na przykład, po spożyciu zbyt dużej ilości wina popełnił kazirodztwo ze swymi córkami. Autor podkreśla, że „pijaństwo tego zwiodło, którego Sodoma zwieść nie mogła”. Pijatykom towarzyszą orgie seksualne, osoby nietrzeźwe popełniają też gwałty i inne zbrodnie.

Szczególne zagrożenie stanowią pijane kobiety, ponieważ niezmiernie łatwo przychodzi im popełnianie cudzołóstwa. Pijaczka nie może być czysta — „która niewiasta (...) rada sobie podpija, ta pewnie nierządu jest pełna”⁴⁷. Nieczystość pochodzi zresztą nie tylko z opilstwa, lecz także z obżarstwa⁴⁸.

Ostatnią wreszcie przyczynę grzechów przeciw szóstemu przykazaniu stanowi lenistwo. Próżnujący człowiek jest bardzo podatny na pokusy cielesne. Należy zatem wystrzegać się bezczynności, ponieważ „gdy nie będziesz próżnował, Cupido cię swymi / Strzałami nie dosięże nieuchronny zły mi”⁴⁹.

⁴⁵ DGSP, s. 51–53; Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 287, 337–338, 355, 361; idem, *Miłość*, s. 334–336, 339–340, 344, 355, 357; idem, *Obyczaje i postacie*, s. 76; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 275; J. Partyka, op. cit., s. 190–191.

⁴⁶ DGSP, s. 53–54; na temat prostytutki vide: A. Karpiński, op. cit., s. 333–353; idem, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, KHKM, t. XXXVI, 1988, z. 2, s. 277–304; idem, *Prostytucja w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-obyczajowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 191–222; idem, „Złe domy” w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w. *Zarys problematyki*, [w:] *Dom w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. B. Gediga, Wrocław 2004, s. 300–303, 311–313; J. Kracik, M. Rożek, op. cit., s. 22–32, 149–151, 157–168, 170; Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 283–287; idem, *Obyczaje staropolskie*, s. 306–322; idem, *Z dziejów*, s. 306–318.

⁴⁷ DGSP, s. 54–55; DP, s. 14–15, 24, 30, 39, 41, 44; DPK, s. 5, 6, 19, 20–21; Z. Kuchowicz, *Miłość*, s. 333, 443.

⁴⁸ PSRD, s. N iii r.

⁴⁹ DGSP, s. 55.

Spośród grup popełniających grzechy seksualne autor na pierwszym miejscu wymienia pogan. Zaznacza jednak, że nie wszyscy spośród nich byli wszetecznikami i cudzołóżnikami, a niektórzy wręcz „się wszeteczeństwem i cudzołóstwem bardzo brzydzą”. Pozytywnymi przykładami są m.in. Egipcjanie i Spartanie. Gdaczusz szczególnie silnie podkreśla cnotę tych drugich: „wielka to, że w tak wielkim i ludnym mieście ni jednego cudzołożnika nie było. Co się wam zda? Gdyby w drugim małym miasteczku wszystkie wszeteczники i wszetecznice, wszystkie cudzołożniki i cudzołożnice komputować i porachować miano, mam za to, że by ich niemała gromadka była”⁵⁰. Można przypuszczać, że pisząc o małym miasteczku, autor nawiązywał do Kluczborka i okolicznych miast. Przecistawiając cnotliwą Spartę pełnym, jego zdaniem, wszeteczeństwa i cudzołóstwa ośrodkom śląskim, wskazywał swoim współwyznawcom wzór do naśladowania i ideał, do którego powinni byli dążyć.

Większość pogan jednak żyła w nierządzie. Nie znali oni bowiem prawdziwego Boga, nie mogli zatem przestrzegać ustanowionych przez niego praw. Uznawali nieczystość za sprawę zwyczajną i obojętną. Grecy, na przykład, tolerowali w swoich miastach prostytutki i nawet pobierali od nich podatek. Autor wspomina o rytualnym nierządzie, uważa też, że wśród pogan rozpowszechniona była sodomia⁵¹.

Kolejną grupą dopuszczającą się cudzołóstwa i wszeteczeństwa są Żydzi⁵². Silną skłonność do popełniania grzechów seksualnych wykazują też ateści. Brak wiary w Boga, diabła, nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie implikuje nieprzestrzeganie przykazań, stąd też niewierzący prowadzą hedonistyczny tryb życia, zaspokajając swoje cielesne żądze. Tkwią oni nie tylko w nieczystości, lecz także w pijaństwie i obżarstwie. Ludzie ci bez wątpienia trafią do piekła⁵³.

Wreszcie także niektórzy chrześcijanie grzeszą przeciw szóstemu przykazaniu. Nie uważają oni wszeteczeństwa i cudzołóstwa za grzech śmiertelny, lecz powszedni, gdyż ich zdaniem leży on w ludzkiej naturze. Szczególną rozkosz z nieczystości czerpią niektórzy możni panowie, nie bacząc zupełnie na biblijne i świeckie przekazy sformułowane ku przestrodze⁵⁴.

Gdaczusz sporo uwagi poświęca skutkom cudzołóstwa i wszeteczeństwa. Najważniejszym z nich jest gniew Boży, który prowadzi do kar. Są to kary jednostkowe, dosięgające tylko grzeszników, oraz powszechne, spadające na „krolestwa, miasta i familije”. Z ich powodu „wiele (...) wielkich i zacnych familij (domów) dawno poginęło i jeszcze ginie dla przodków grzechów, a osobliwie dla wszeteczeństwa i nierządu ich”⁵⁵.

⁵⁰ Ibidem, s. 24–26.

⁵¹ Ibidem, s. 22, 26–28.

⁵² Ibidem, s. 28.

⁵³ KZ, s. 19; PSRD, s. Z iii r.

⁵⁴ DGSP, s. 28–29.

⁵⁵ PSRD, s. O v., b.p.

Ponadto grzeszników spotykają sankcje świeckie. Zdaniem Gdacjusza, wszystkie grzechy seksualne powinny być karane śmiercią, a karze tej podlegać muszą wszyscy, bez względu na stan — szlachta nie może być uprzywilejowana. Nawet jeśli za życia cudzołzniczy i wszeteczniczy cieszą się bezkarnością, z pewnością po śmierci zostaną osądzeni⁵⁶.

Nieczystość w gruncie rzeczy poniża popełniającego ją człowieka, czyniąc go „niesławnym albo bezecnym”. Traci on dobrą opinię i honor niezależnie od tego, jakiego jest stanu i jaki pełni urząd. Rozpusta „dobra i majątności pożera” — nawet osoba zamożna z powodu swoich występków straci bogactwo. Grzechy seksualne czynią człowieka upartym i zatwardziałym, nie podporządkowuje się on bowiem żadnym napomnieniom i nie zwraca uwagi na przestrogi. Zdarza się, że słusznie zganiony grzesznik reaguje bardzo ostro — niektórzy posuwają się nawet do fizycznych ataków na kaznodziejów⁵⁷.

Nierząd zaślepia popełniające go osoby, w związku z czym nie zauważają one wszechobecności Boga, który jednak widzi wszystkie ich nieczne czyny, nawet gdy uprawiają grzeszną miłość w ukryciu przed oczami innych. Cudzołzniczków i wszeteczników dręczą wyrzuty sumienia, więc prędzej czy później wyznają oni swe winy, np. przez sen bądź na łożu śmierci. Grzechy seksualne to występki nie tylko przeciw Bogu, ale też przeciw własnemu ciału, które zostaje przez nie splugawione. Są one niebezpieczne dla zdrowia, a czasem nawet prowadzą do śmierci, a zatem osoba popełniająca wszeteczeństwo lub cudzołóstwo jest gorsza od takiej, która dobrowolnie zaraża się trędem. Ponadto grzesznicy szkodzą duszy, uniemożliwiają jej wejście do królestwa Bożego i skazują na piekło. Liczą oni na to, że do zbawienia wystarczą spowiedź i pokuta przed śmiercią, jednak w wielu przypadkach nadzieja ta okazuje się płonna. Inni na łożu śmierci, zamiast martwić się o zbawienie duszy, myślą jedynie o przeszłych rozkoszach cielesnych. Część grzeszników natomiast w agonii bardzo się boi sądu Bożego, który niewątpliwie srogo ich skąże za nieczystość, jakiej się dopuszczali⁵⁸.

Gdacjusz poleca duchownym wszystkich religii szczególną dbałość o walkę z występkiem. Nie tylko powinni oni odwozić od grzechu swoich współwyznawców (nie bacząc na konsekwencje, jakie mogą ich za to spotkać), lecz także dawać przykład własnym życiem. Muszą zatem powstrzymać się od zakazanej przez Boga aktywności seksualnej. Podobnie powinny się zachowywać osoby pełniące funkcje publiczne⁵⁹.

⁵⁶ *DGSP*, s. 23, 37; *KDGSP*, s. 10–15, 27–28, 49–50; *PSRD*, s. B r.–B v., Q r.; karanie za grzechy seksualne na Śląsku: J. K w a k, *Obyczajowość mieszkańców miast górnośląskich w XVI–XVIII w.*, Opole 1986, s. 25–28, 37–39.

⁵⁷ *KDGSP*, s. 17–22; *PSRD*, b.p.

⁵⁸ *DP*, s. 12; *DPK*, s. 10, 46; *KDGSP*, s. 22–29, 58; *PSRD*, s. T v., X iii r., b.p.

⁵⁹ *KP*, s. C iii v.–b.p.; *DGSP*, s. 32–33.

Cielesnym żądzom sprzeciwiać się winni także młodzieńcy i panny. Młodzi ludzie muszą zachować czystość aż do ślubu. Ci, którzy podejmują współżycie przedmałżeńskie, nie są godni Bożego błogosławieństwa. Cnota jest najcenniejszym, co może wnieść do związku panna. Bóg karze wszeteczeństwo młodzieży, stąd też „nierządnik nierządnicę, nierządnicę nierządnika w stan małżeński dostawa”⁶⁰.

Rozpusty wystrzegać się powinni również wdowcy i wdowy. Niektórzy wdowcy, nie ukończywszy okresu żałoby, wstępują w kolejny związek małżeński kilka tygodni lub nawet kilka dni po śmierci żony, inni zaś, „ledwie żenie nogi ostydną i ledwie ciało jej z domu wyniosą”, myślą już o innej. Usprawiedliwiają się oni koniecznością znalezienia pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego, jest to jednak tylko pretekst.

Wdowy natomiast przestrzega autor przed naśladowaniem „wdówek światowych”, które szybko zapominają o śmierci małżonka („ledwie jednego z domu grobu wyniosą, a już o drugich myślą”) oraz oddają się nieprzyzwoitym rozrywkom i uciechom cielesnym: „zalety odprawują, bankietują, tańczą, z chłopcy się liżą”. Niektóre posuwają się do tego, że rozglądają się za młodzieńcami w trakcie pogrzebu własnego męża!⁶¹

Walczyć z grzechem powinny również osoby żyjące w związkach małżeńskich. Mężatki nie mogą brać przykładu z kobiet jawnie bądź potajemnie dopuszczających się nieczystości. Współczesne autorowi kobiety zameżne „gachy i zaletniki sobie chowają, z którymi kryjomo grzeszą”. Powinny natomiast naśladować pewną mieszczkę konstantynopolitańską, która zalecającego się do niej dworzani-
na cesarskiego zabiła mieczem swojego męża⁶².

Gdacjusz omawia czynniki, które powinny odwozić ludzi od popełniania grzechów przeciw szóstemu przykazaniu. Pierwszym z nich jest „powaga albo wspaniałość rozkazu Boskiego”. Bóg zabronił cudzołóżyć, stąd każdy człowiek musi powstrzymać się od grzesznego współżycia i nie może kierować się namiętnością⁶³.

Drugą *causa dehortatoria* jest „brzydkość albo sprośność cudzołóstwa i wszeteczeństwa”. Są to występki, którymi Bóg się brzydzi, ponadto czynią one krzywdę bliźniemu — mężowi cudzołożącej żony, który czasem musi nieświadomie wychowywać dzieci spłodzone przez kochankę małżonki. Poza tym diabeł ma w nieczystości wielkie upodobanie i mieszka w sercach grzeszników⁶⁴. Chcąc zatem sprzeciwić się szatanowi i przypodobać Bogu, należy powstrzymać się od nieczystości. Trzecim powodem, dla którego ludzie powinni się jej wystrzegać, jest srogość kary Bożej⁶⁵.

⁶⁰ DGSP, s. 33–35; DP, s. 43.

⁶¹ DGSP, s. 35–37.

⁶² Ibidem, s. 37–40.

⁶³ KDGSP, s. 4–5.

⁶⁴ Ibidem, s. 8–10.

⁶⁵ Vide supra.

Najważniejszym sposobem na wystrzeżenie się cudzołóstwa i wszeteczeństwa jest czystość, gdyż „gdzie się ta święta znajduje cnota, tam o nieczystości (...) nie słyhać”. Należy mieć „czyste serce, czyste oczy, czyste uszy, czyste ręce, czyste nogi i czyste ciało” oraz władać „naczyniem swoim w świątobliwości i uczciwości”. Nie można również dawać podniety do popełniania grzechów⁶⁶.

Istnieją trzy rodzaje czystości: panieńska, małżeńska i duchowa. Czystość panieńska to biologiczne dziewictwo, jednak w przypadku jego utraty wskutek gwałtu, w dalszym ciągu panna jest czysta. Istotna jest bowiem *virginitas moralis*, oznaczająca walkę z nieczystymi myślami; w związku z tym „panieńską” czystość mogą posiadać także młodzieńcy⁶⁷.

Z czystością małżeńską mamy do czynienia wtedy, kiedy małżonkowie nie cudzołożą. Ponadto nie powinni oni uprawiać seksu w czasie przeznaczonym na modlitwę, post, pokutę, spowiedź bądź nabożeństwo. Czystość duchowa natomiast jest czystością duszy⁶⁸.

Do życia w cnocie powinna skłonić człowieka wola Boża. Pan zakazał nieczystości i nakazał czystość, ludzie powinni więc się podporządkować Jego postanowieniu. Bóg wysłuchuje modlitw tylko tych wiernych, którzy mają nieskalane serca. Czystość jest najwyższą z cnót i darów. Bez niej żadne dobra, mądrość ani uroda nie mają wartości. Człowiek grzeszący przeciw szóstemu przykazaniu jest bezwartościowy i podobny zwierzęciu. Autor zwraca się do niego: „Słyszysz, a zwłaszcza ty, piękny (cudny) człowiecze, komuś podobien, kiedy nierządu patrzasz? Świniś (za łaską mówiąc) podobny. Przeto precz z twoją urodą! Fora z twoją mądrością, nauką i ucieszną wymową — wszystko to nic nie waży, gdyś nieczysty!”⁶⁹

Dobrowolna utrata dziewictwa przed ślubem jest śmiercią duszy. Człowieka do życia w cnocie zmobilizować powinny chwalebne przykłady zawarte w Biblii i innych pismach. Należy wzorować się np. na Józefie odrzucającym zaloty żony Putyfara czy Zuzannie, która wolała umrzeć niż splugawić się nieczystością⁷⁰.

Osoba pragnąca zachować cnotę powinna rozmyślać nad słowem Bożym, ponieważ oczyszcza ono duszę, powściąga żądze i uniemożliwia skuszenie przez diabła. Ważna jest świadomość, że Bóg wszystko widzi i wszystko nagrodzi bądź ukarze, nie warto więc dla krótkiej chwili przyjemności utracić życia wiecznego. Człowiek musi tłumić żądze cielesne, co może przybrać niekiedy drastyczne formy. Jeśli kogoś gorszy jego własne oko, ręka lub noga, lepiej jest pozbyć się tej części ciała niż skazać się na ogień piekielny⁷¹.

⁶⁶ DDU, s. 37–39; KDGSP, s. 31–33.

⁶⁷ KDGSP, s. 33–34.

⁶⁸ Ibidem, s. 34–36.

⁶⁹ KDGSP, s. 36–39; PSRD, s. F ii v.–F iii r.

⁷⁰ DGSP, s. 29; KDGSP, s. 40–47.

⁷¹ KDGSP, s. 48–53.

Należy chronić się od „pobudek i wabów” oraz wykazywać się wstydlivością. Dotyczy to przede wszystkim młodych ludzi i kobiet, które powinny nosić skromny strój⁷². Cnotliwa niewiasta reaguje rumieńcem na brzydkie słowa i nie spogląda na nagich mężczyzn. Wstydlivi powinni być też młodzieńcy i mężczyźni — mają oni powstrzymać się od patrzenia na kobiety i nie mogą tolerować sprośnej mowy⁷³.

Chcąc zachować cnotę można czynić śluby o powstrzymaniu się od popełniania nieczystości oraz praktykować post, który powściąga cielesne żądze. Dobry skutek przynosi również umartwienie ciała⁷⁴.

Niezmiernie istotna jest także dbałość o nienaruszalność małżeństwa, które zostało ustanowione przez Boga jako remedium na nieczystość. Wstąpienie w związek małżeński jest koniecznością, gdyż kawalerowie żyją w nierządzie⁷⁵.

Wreszcie, aby zachować czystość, trzeba modlić się do Boga o uchronienie od grzechu. Rozważania dotyczące walki z nieczystością podsumowuje Gdajusz następująco: „Chceszli się tedy ty, krześcijaninie, wszeteczeństwa, nierządu i cudzołóstwa ustrzec, używajże tych teraz wspomnionych środków: słuchaj słowa Bożego i rządz się według niego, wstąp w stan małżeński, chroń się wszelakiej okazji (powodu) do grzeszenia, wystrzegaj się wszelkich podejrzanych miejsc i osób, przeciwiaj się słowem Bożym złym żądom i pożądlivościom i módl się nabożnie, strzeż się ożralstwa i opilstwa, a ćwicz się ustawnie w takich środkach aż do końca”⁷⁶.

* * *

Gdajusz starał się odwieść swoich czytelników od popełniania grzechów przeciw szóstemu przykazaniu. W tym celu straszył ich obrazowymi przykładami kar Boskich, jakie spotykały osoby żyjące w nieczystości; groził także wiecznym potępieniem. Przez jego pisma przewija się swoiste *memento* — „wszeteczniki i cudzołożniki Bóg będzie sądził”⁷⁷.

Pastor nauczał również, w jaki sposób można ustrzec się grzechu. Wskazywał na zasadniczą rolę czystości, podpowiadał też, w jaki sposób należy do niej dążyć. Możliwy był, jego zdaniem, powrót na drogę cnoty, jeśli tylko grzesznik uświadomił sobie swoje błędy i zechciał zmienić swe życie. Musiał on dokonać pokuty i zacząć przestrzegać zasad religii⁷⁸. Jednocześnie autor podkreślał, że uniknięcie grzechu jest niemal niemożliwe bez głębokiej wiary w Boga i gorliwego prakty-

⁷² Vide supra.

⁷³ *KDGSP*, s. 54–56; Z. Kuchowicz, *Człowiek*, s. 278–279; idem, *Miłość*, s. 323, 334, 422–423; J. Partyka, op. cit., s. 193.

⁷⁴ *Appendix*, s. 5; *DDU*, s. 38–39.

⁷⁵ *KDGSP*, s. 56–58; M. Pięta, op. cit., s. 32.

⁷⁶ *KDGSP*, s. 60.

⁷⁷ Np. *KDGSP*, s. 27, 29; *PSRD*, s. O v., Aa iii r.

⁷⁸ Np. *DDU*, s. 15; *DGSP*, s. 19; *PSRD*, s. Aa v.

kowania religii chrześcijańskiej. Wyjątki wśród pogan zdarzały się, ale były nieliczne.

Autor rozprawiał się także z przekonaniem, że Kościół ewangelicko–augsburski pozwala na cudzołóstwo, ponieważ zakazuje czynienia dobrych uczynków⁷⁹. Gdacjusz nie tylko więc pokazywał swoim współwyznawcom właściwy sposób postępowania, lecz także prostował mylne przekonania, jakie na temat moralności seksualnej jego wyznania mieli inni chrześcijanie.

Adam Gdacjusz potępiał bardzo szerokie spektrum zachowań seksualnych, a dopuszczalne współżycie ograniczał jedynie do małżeństwa. Nie był zresztą w tej opinii odosobniony⁸⁰. Niektórzy moralści czasem nawet zalecali dziewictwo, na ogół jednak uważano je za nierealne⁸¹, w związku z czym dopuszczano seks w małżeństwie, traktując go jednak jako konieczność. Miał on służyć nie rozkoszy erotycznej, ale wyższemu celowi, jakim była prokreacja⁸². Z poglądem tym zgadzał się także Gdacjusz. *Implicite* wykluczał on więc także nieprokreacyjne akty płciowe między mężem a żoną, takie jak seks oralny czy analny. Można zatem stwierdzić, że sprzeciwiał się wszelkim praktykom seksualnym poza, przynajmniej potencjalnie, prowadzącymi do prokreacji stosunkami waginalnymi, ale tylko w prawowitym związku małżeńskim.

Interpretowane teksty wpisują się w charakterystyczny dla epoki nowożytnej, restrykcyjny wobec seksualności dyskurs chrześcijański. Michel Foucault zauważył, że wiek XVII był dla historii seksualności europejskiej okresem znamienym. Właśnie wtedy nastąpiło zwiększenie represyjności społeczeństw Starego Kontynentu wobec tej sfery życia oraz dyskursywizacja seksu, co związane było szczególnie z ruchem reformacyjnym i kontrreformacyjnym⁸³. Twórczość Adama Gdacjusza uznać można za doskonały przykład tych procesów.

⁷⁹ *DDU*, s. 7; *PSRD*, b.p.

⁸⁰ Z. Kuchowicz, *Miłość*, s. 417–418.

⁸¹ *Ibidem*, s. 79.

⁸² J. Partyka, op. cit., s. 193–194.

⁸³ M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matusewski, Warszawa 1995, s. 22–25.